

Robert Kasprzycki, Zadymka

Styczeń znów otulił mocnym snem□
białą manną posypane pola
sosny w przekrzywionych czapach
na wielkim łbie□
łypią czarnym ślepiem posiwiałej kory
Spisz uśpiona sennym tańcem słońc
dni wtopionych w czarną sadzę nocy
za twym oknem wciąż zadymka
i śnieżny step
by się w nim odnaleźć starczy zamknąć oczy
Nim przeminie zimny wietrzny wiek
w oczach łzy stopnieją puszcza lody
krą odpłyną smutne wrony
zostanie śnieg
nieśmiertelnie słony i do końca wierny